

## **Premiera książki Dariusza Karłowicza „Polska jako Jason Bourne” [FOTO]**

W czwartek 22 czerwca redakcja Teologii Politycznej przy ulicy Koszykowej 24 kolejny raz została wypełniona po brzegi. Tym razem w liczbie przekraczającej najśmielsze oczekiwania organizatorów przybyli przyjaciele i sympatycy twórczości Dariusza Karłowicza. Powodem była premiera książki „Polska jako Jason Bourne” autorstwa redaktora naczelnego Teologii Politycznej. W debacie towarzyszącej premierze książki – obok Autora – uczestniczyli Bronisław Wildstein oraz Dariusz Gawin, spotkanie poprowadził Tomasz Herbich

Najnowsza książka Dariusza Karłowicza – „Polska jako Jason Bourne” – jest zbiorem tekstów publicystycznych. Dyskutanci zgodzili się, że od samego początku zaskakuje spójnością i precyzją konstrukcji. – Teksty w niej zawarte nawzajem się uzupełniają i naświetlają – stwierdził Bronisław Wildstein. Z kolei dla Dariusza Gawina publikacja jest wachlarzem najróżniejszych emocji autora – od radości, poprzez irytację, wzruszenie, czy złość. Zaś poczucie humoru i znakomite pióro gwarantują niezwykłą przyjemność płynącą z lektury. Lektury, której tytuł odwołuje się do filmowej postaci super agenta.

**Tożsamość Bourne’a**

Mowa o postaci Jasona Bourne'a, bohater powieści Roberta Ludluma. W wyniku wypadku w trakcie jednej z akcji zostaje ranny i traci pamięć. Gdy jednak odzyskuje siły, próbuje odpowiedzieć sobie na pytanie kim jest i jaka jest jego historia. - Bourne być może nie pamięta, jak ma na imię – przekonywał Dariusz Karłowicz – ale ma swoją tożsamość, która wyraża się nabytych odruchach, gestach, wyuczonych zachowaniach i instynktach. Podkreślał również, że ciągłość pokoleniowa i tradycja przodków nie jest bez znaczenia, zostawia swoje piętno w każdym człowieku. Polska jest właśnie jak Jason Bourne – cierpi na amnezję, musi poszukiwać swojej zatraconej tożsamości. Polityczne odruchy i aspiracje są wrodzone, istnieją, nawet jeśli nie jesteśmy ich świadomi. Karłowicz twierdzi, że Polacy „stracili przytomność” w sensie fizycznym – na sto dwadzieścia trzy lata państwo zniknęło z mapy Europy. Później przyszły czasy Polski Ludowej, w rzeczywistości niesuwerennej, otępiałej kłamstwem i propagandą.

Rozmówcy zgodzili się, że przemiany zapoczątkowane w 1989 r. nie przyniosły jednak oświecenia umysłów, lecz dodatkowo pogłębiły jeszcze amnezję. Bronisław Wildstein zauważył, że inżynierowie transformacji dążyli do obrzydzenia nam przeszłości. – Mieliśmy stać się Europejczykami. Przeszłość była traktowana jako przeszkoda, by się unowocześnić – mówił podczas spotkania. W jego ocenie, przełomowym doświadczeniem zbiorowym, które ukształtowało pokolenie i przywróciło pamięć o ztraconym republikańskim ideale dobra wspólnego były wystąpienia „Solidarności”.

Podobnego zdania był również Dariusz Gawin, który podkreślał jednocześnie rolę tradycji, jako niezbędnego budulca polityki teraźniejszej: - Przeszłość jest jednym z najważniejszych warunków,

Publikacja jest wachlarzem najróżniejszych emocji autora – od radości, poprzez irytację, wzruszenie, czy złość. Zaś poczucie humoru i znakomite pióro gwarantują niezwykłą przyjemność płynącą z lektury – mówił podczas spotkania prof. Dariusz Gawin

abyśmy mieli żywą przyszłość. Tymczasem w momencie przemian ustrojowych, w imię bliżej nieokreślonej europeizacji chciano przyciąć nożyczkami wszystko co wystawało, co nie przystawało do wyśnionego modelu, na przykład bardzo typowy dla Polski

kult maryjny – mówił dalej prof. Gawin.

Co zrobić, by znów nie zapomnieć o naszym dziedzictwie? – pytano. Dariusz Karłowicz zaproponował, by nie myśleć o przeszłości z uprzedzeniami, utartymi schematami. Interpretując wciąż na nowo własną historię sprawiamy, że będzie ona żywa. Przestrzegając jednak, by nie przywiązywać się niej kurczowo. Nie należy dać przygnieść się spróchniałemu statkowi jak mitologiczny Jazon – napominał Karłowicz.

### **Przez Platona do serca Europy**

Polska nie jest krajem peryferyjnym – to teza autora książki „Polska jako Jason Bourne”, z którą zgodzili się zaproszeni na debatę goście. Tomasz Herbich zwrócił uwagę, że znaczna część książki poświęcona jest położeniu i roli Polski we współczesnym świecie. Karłowicz próbuje

zwrócić uwagę swoich czytelników, że podział Europy na Wschód i Zachód, który od wieku XVIII trwa nieprzerwanie w naszej świadomości, jest nieadekwatny dla określenia położenia Polski. Temat ten został już poruszony przez redaktorów rocznika Teologii Politycznej w numerze „My Rzymianie”. Tradycja rzymska, a także tradycja chrześcijańska, (która wyrasta bezpośrednio z antyku, na co zwrócił uwagę Bronisław Wildstein) jest inspiracją, tworzywem polskiej tradycji politycznej. – Rozdzielanie religijności i polityczności jest wielkim nieporozumieniem – stwierdził Karłowicz. – Wyobraźmy sobie, że Polska przyjmuje chrzest w obrządku prawosławnym. Jak odmiennie wyglądałaby w tym wypadku krajowa polityka – mówił.

Dariusz Karłowicz, filozof z wykształcenia i z zamiłowania, wierzy, że droga do Europy, do jej serca, wiedzie przez ponowne odczytanie dzieł antycznych filozofów, takich jak Platon czy Sokrates. – Jeśli potrafimy wniknąć w myśl antyczną, w myśl łacińską – kontynuował tę myśl Dariusz Gawin – potrafimy wejść do centrum, zagłębić się we wnętrze Europy. Jest to tym ważniejsze, że – jak zwracali uwagę dyskutanci – że upada pewien model porządku światowego stworzony po II wojnie światowej. Dariusz Gawin zauważył, że Karłowicz w swojej książce wiele tekstów poświęcił właśnie kryzysowi, jaki przeżywa na naszych oczach świat Zachodu. Uczulał też, by uważnie obserwować zachodzące zmiany, ponieważ dobra interpretacja rzeczywistości europejskiej, pomoże nam właściwie reagować na problemy wewnętrzne we własnym kraju.

**Skorupa obyczaju i konserwatysta uśmiechnięty**

- Większość z nas jest skorupiakami, nie kręgowcami – powiedział podczas spotkania Dariusz Karłowicz. – To zwyczaj, tradycja, rytuał trzyma w ryzach nasze galaretowate wnętrze. To dzięki niemu nie rozpływamy się bezwładnie. Powyżej opisaną formę, którą każdy człowiek przyjmuje dzięki rodzinie i kulturze, autor książki „Polska jako Jason Bourne” ocenia pozytywnie. Uznaje, że jest ona potrzebna i chce wierzyć, że owa skorupa nasiąknięta jest mądrością pokoleń. Z strony publiczności słyhać było jednak głosy podważające tak wielką rolę „formy”, obawiano się „przerostu formy nad treścią”. Autor radził, by rzeczywiście nie przebóstwić roli obyczaju, ale dystansował się od lekceważenia rytuałów i tradycji. Bez nich byli byśmy nieokreśleni, płynni, co zdaniem uczestników daje się już zauważyć w cywilizacji zachodniej.

Jak być konserwatystą? Kim jest on w czasach, gdy pojęcia konserwatysty, liberała, prawicy i lewicy zacierają się, zmieniają swoje znaczenie, a świat oddaje cześć postępowi i nowoczesności? Karłowicz stwierdził, że współczesnemu konserwatyście łatwo jest z tego powodu popaść w depresję. Wielu też odczuwa rozgoryczenie i ból, ze względu na wieloletnie napiętnowanie i wykluczenie. Piotr Skwieciński, zabierając głos w dyskusji, podkreślił, że debata publiczna przesiąkła żalem i frustracją, że nie udaje się wprowadzić w życie swojej wizji politycznej i społecznej. Dla Karłowicza jest to podstawowy błąd w rozumieniu demokracji. Idealny model nie istnieje, a rzeczywistość nigdy nie daje się włożyć w uszyte dla niej kostiumy. – Nie należy przeżywać kompulsywnego napięcia z powodu tego, jak jest – mówił Karłowicz. – Dobra polityka polega na tym, żeby harmonizować różnorodne nastroje, utrzymywać się na łodzi pomimo zmiennych wiatrów. Dlatego autor sam stara się być „konserwatystą uśmiechniętym”, czy, posługując się określeniem stworzonym przez

Marka Cichockiego, „konserwatystą afirmatywnym”. Takim, który akceptuje świat takim, jaki jest, w nim działa, na niego przekłada swoje przekonania i idee. Z publiczności usłyszeliśmy głos sceptyczny wobec teorii afirmatywnego konserwatyzmu – bardzo trudno być „uśmiechniętym”, gdy odrzucanie przez świat pewnych norm i wartości prowadzi go w sposób widoczny do zguby.

Jak w owej republikańskiej dyskusji odnieść się do osób o poglądach odmiennych, liberalno-lewicowych? – padło pytanie od uczestniczącej w spotkaniu Anny Czepiel. Z jednej strony mówi się o dialogu, z drugiej po obu stronach padają oskarżenia, oponenti posługują się ironią i krytykują się wzajemnie – pytała. – Nadal będę spierał się z lewicą, bo jest to nieodłączna cecha republikanizmu – zapewniał Dariusz Karłowicz. – Dziś niektórzy jednak nie potrafią odróżnić sporu od śmiertelnej wojny. Rozmowa i spór w moim przekonaniu nie wykluczają się.

\* \* \*

Spotkanie zwińczyły podziękowania - Dariusz Karłowicz złożył wyrazy wdzięczności wspierającej go żonie i ukochanym rodzicom.

*Aleksandra Masny*

*Foto: Danuta Matloch*

Recenzja autorstwa Marcina Fijołka

Wrażenia Piotra Zaremby po premierze

Zamów książkę w Księgarni Teologii Politycznej